

MACIEJ GRYGIEL / skrzypek

W wieku pięciu lat zakomunikowałem rodzicom , że chcę grać na skrzypcach. Owszem, w moim domu rodzinnym było sporo Muzyki, choć nikt nie grał – słuchano jej.

Z tym moim dziecięcym wyborem? Myślę, że dziecko potrafi odczuć coś, co przekracza wyobraźnię rodziców. Tak więc na moje życzenie zaprowadzono mnie do szkoły muzycznej, gdzie po przesłuchaniu przyjęto. Przeszedłem wszystkie szczeble edukacji – od szkoły podstawowej do Akademii Muzycznej.

Wszystko w Krakowie.

Nazwiska moich nauczycieli, tych, którzy „zrobili” ze mnie skrzypka. Kilku. Monika Modrzejewska, Antoni Cofalik, Piotr Tarcholik, René Staar.

Dobrze wspominał Mariusza Morysa i to, co wniósł w moje muzykowanie. Cenię sobie skrzypka Nigela Kennedy’ego, którego fanem byłem w swoim czasie.

Moim największym muzycznym pragnieniem jest wykonywanie muzyki barokowej, także renesansowej.

Książka, która mi towarzyszy, to Leopolda Mozarta „Sztuka gry na skrzypcach”.

W wykonywaniu skupiam się na dążeniu do doskonałości.

Jestem skrzypkiem orkiestrowym, kameralnym.

Co myślę o muzyce? Muzyka jest ponadczasowa, nie ma w niej fałszu. Wyrazy zastaniają nam rzeczy, muzyka szuka racji, wartości, praw, zbliżając się do doskonałości. Nie ma w niej miejsca na rzeczy błahe.

Z całą świadomością traktuję ją jako miejsce ucieczki .

I dobrze mi z tym.